

Zmiana czasu na papierze – nie w zegarkach!

28 marca 2025

Zmiana czasu z zimowego na letni jest w XXI wieku absurdalna. Nie idą właściwie za tym żadne korzyści a wyłącznie problemy. Nie będę się o nich rozwodził, gdyż każdy z was już się o tym sporo naczytał i ma w tej kwestii wyrobione zdanie.



Przepisy Unii Europejskiej, a właściwie dyrektywa 2000/84/WE, reguluje kwestie zmiany czasu w państwach członkowskich. Mówi o tym, że w Unii Europejskiej obowiązują trzy strefy czasowe – wschodnioeuropejska, środkowoeuropejska i zachodnioeuropejska – a każde państwo ma swobodę w jej wyborze.

Nie wiem, czy już to zauważyliście, ale w dyrektywie tej widać lukę prawną, którą można wykorzystać do wprowadzenia stałego czasu astronomicznego w Polsce. Nie ma nakazu jednej strefy czasowej dla danego państwa przez cały rok! Oznacza to ni mniej, ni więcej, że w Polsce można wprowadzić dwie strefy czasowe, z których jedna panowałaby zimą (w czasie tzw. czasu zimowego), a druga latem (w czasie tzw. czasu letniego).

Teoretycznie zimą mógłby obowiązywać w Polsce czas

środkowoeuropejski, a latem zachodnioeuropejski. Czyli cały rok, z perspektywy człowieka, panowałby jeden czas.

Oczywiście trzeba byłoby zmieniać czas na zegarkach przy przekraczaniu granicy, ale problem ten istnieje już dzisiaj, gdy np. podróżujemy do Wielkiej Brytanii czy Bułgarii. Tyle że dotyczyłoby to latem Czech, Słowacji i Niemiec. Zimą nie miałoby to znaczenia, bo sąsiednie państwa miałyby ten sam czas co Polska. Na początku zapanowałby mały chaos, ale myślę, że wszyscy szybko by się przyzwyczaili.

Jednakże gdyby jedno państwo wprowadziłoby takie rozwiązanie, najprawdopodobniej, biorąc pod uwagę wielką niechęć do zmian czasu, możliwy byłby efekt domina. Polityka faktów dokonanych zmusiłaby unijnych decydentów do odejścia od zmian czasu. Zwłaszcza że Unia Europejska od wielu lat wypuszcza sygnały, że planuje zrezygnować ze zmian czasu, a gdy nadchodzi możliwość zmiany, przesuwa decyzję o kolejne kilka lat. Jakby chciała stałego czasu, ale ktoś jej zabraniał. Gdyby UE zareagowała zakazem – byłoby już wiadomo, że nie chodzi o nasze dobro, tylko zakazuje jakaś „szycha” sterująca politykami.

Na wszelki wypadek sprawdziłem, czy sztuczna inteligencja nie znajdzie jakichś przeciwwskazań prawnych, o których istnieniu nic nie wiem. Oto co mi odpowiedział ChatGPT: „Z perspektywy przepisów unijnych, Dyrektywa 2000/84/WE reguluje kwestie zmiany czasu w państwach członkowskich UE, ale nie zabrania stosowania dwóch stref czasowych w jednym kraju. Co ważne, dyrektywa ta dotyczy zmiany czasu (np. przestawianie zegarów na czas letni lub standardowy), ale nie odnosi się bezpośrednio do kwestii utrzymywania dwóch różnych stref czasowych. Tak więc, choć obecne przepisy przewidują, że każde państwo członkowskie musi przyjąć jeden czas przez cały rok, nie ma zapisu mówiącego o konieczności utrzymania jednej strefy czasowej przez cały rok. [...] Wprowadzenie takiego rozwiązania przez jedno państwo mogłoby wywołać efekt naśladowania, szczególnie jeśli okazałoby się to korzystne w

praktyce. W takim przypadku mogłoby to prowadzić do presji na Unię Europejską, aby ta rozważyła zmianę polityki zmiany czasu na stały czas, co mogłoby przynieść korzyści zdrowotne i społeczne oraz uprościć życie codzienne obywateli”.

W skrócie – zamiast zmuszać 38 milionów obywateli dwa razy w roku do zmiany czasu w zegarkach, jeden decydent może przesunąć „na papierze” dwa razy w roku strefy czasowe. Jest to możliwe, ponieważ prawo unijne nie zabrania.

Jeśli podoba wam się mój pomysł – nagłośnijcie go, gdzie się da. Sprzedajcie też koniecznie ten pomysł politykom, którzy publicznie mówią o konieczności likwidacji zmian czasu. Może coś z tego wyjdzie?

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Ilustracja: [The Pixelman](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net